

10 lipca 2026 roku, Pabianice

dr hab. Beata Pawłowska, prof. UŁ

Katedra Socjologii Organizacji i Zarządzania

Uniwersytet Łódzki

RECENZJA

pracy doktorskiej Pani mgr Sylwii Kwaśniewskiej pt.:

Troska jako praca: codzienność zawodowa kobiet zatrudnionych w domach pomocy społecznej w dobie starzejącego się społeczeństwa

napisanej pod kierunkiem dr hab. Rafała Mustera, prof. UŚ

Podstawą niniejszej recenzji jest pismo Przewodniczącego Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Socjologiczne UŚ dr hab. Rafała Mustera, prof. UŚ z dnia 28 kwietnia 2026 roku (Uchwała nr 2/04/2026, informujące o powołaniu mnie na recenzenta rozprawy, zgodnie z zapisami ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2023r. poz. 742 ze zm. art. 190 ust. 2).

Opieka nad osobami starszymi stanowi istotny problem społeczny, szczególnie w obliczu starzejącego się społeczeństwa jak i wzrostu przeciętnej długości życia. Tematyka pracy jest niezwykle ważna i aktualna w odniesieniu między innymi do dyskusji dotyczącej pracy szeroko pojętej kategorii pracowników socjalnych i ich wciąż niskiego wynagrodzenia i prestiżu społecznego. Opis codziennej zawodowej rzeczywistości kobiet zatrudnionych w domach pomocy społecznej (dalej DPS), szczególnie z uwzględnieniem perspektywy samych badanych jest niezwykle interesujący i istotny. Codzienność zawodowa jest złożona i wielowymiarowa, co starała się uchwycić i pokazać autorka recenzowanej dysertacji. Przeprowadzone badania wpisują się w problematykę zarówno socjologii pracy, kariery zawodowej, socjologii problemów społecznych, w tym socjologii starzenia się i starości, pracy socjalnej, jak i socjologii emocji. Szczególnie ta ostatnia zasługuje według mnie na uznanie, ze względu na wkład w wciąż rozwijającą się dyscyplinę, jaką jest socjologia emocji.

Obecnie w Polsce funkcjonuje ponad 2,2 tysiąca placówek opiekuńczych i domów opieki (wliczając sektory prywatne), w tym 824 publicznych i prowadzonych w trybie

samorządowym, sensu stricte DPS-ów. Liczba ta jest wciąż niewystarczająca a domy opieki niestety niejednokrotnie niedostępne dla części seniorów, chcących z nich skorzystać. Liczby te pokazują, jak zasadne jest podjęcie przez doktorantkę takiego tematu. Już na wstępie pragnę podkreślić, że pracę przeczytałam z przyjemnością a wszelkie uwagi poniżej przedstawiam do rozważenia i odniesienia się do nich w późniejszej publikacji książkowej doktorantki.

1. Ocena formalnej strony pracy: struktura pracy, kolejność rozdziałów, poprawność języka, opanowanie techniki pisania, spis rzeczy, odsyłacze.

Treść pracy odpowiada tematowi określoneemu w tytule. Części pracy zostały wyróżnione w sposób logiczny. Strukturę pracy uznać należy za prawidłową. Dysertacja liczy 235 stron wraz z bibliografią (10 stron), spisami tabel i schematów (1 strona) oraz aneksami (6 stron). Aneks 1 to - Karta obserwacji uczestniczącej a aneks 2 - dyspozycje do wywiadów, przy czym *de facto* nie są to dyspozycje rozumiane jako lista tematów lub bloki tematyczne a jest to lista pytań „głównych” i „uzupełniających” (s. 231) do wywiadów. Praca pod względem formalnym napisana poprawnie. Praca została napisana poprawnym językiem. Jest względnie poprawna redakcyjnie, z prawidłowymi przypisami w systemie oksfordzkim, tabelami, wykresami i bibliografią, choć pojawiły się pojedyncze błędy literowe, gramatyczne i stylistyczne (np. str. 59, 66, 92, 121, 122). Bibliografia liczy wystarczającą liczbę pozycji i została dobrze dobrana i starannie przygotowana. Zastosowano podział na źródła literaturowe, raporty i dokumenty oraz akty prawne. Brak odniesień do źródeł i stron internetowych, z których za pewne korzystano chociażby odwołując się do cytowanych raportów i dokumentów. Cytaty w pracy wyróżnione zostały cudzysłowem.

Praca składa się z sześciu głównych rozdziałów, wstępu (3 strony) oraz podsumowania i wniosków (8 stron). Wstęp zawiera ogólne wskazania co do kierunku badań. Autorka formułuje tu wyraźnie i prawidłowo cel badań oraz określa podstawową kategorię analityczną jaką jest DPS definiowany literalnie za ustawą o pomocy społecznej z 12 marca 2004 roku z późniejszymi zmianami. Zaznacza metody i techniki wskazując konstruktywistyczną teorię ugruntowaną jako główną ramę podejmowanych działań badawczych (s. 5). We wstępie poznajemy także główne założenia teoretyczne, które zostają rozwinięte w dwóch kolejnych rozdziałach. Ramę teoretyczną, jak wskazuje doktorantka (s. 5) stanowią koncepcje Arlie Russell Hochschild, Joan Tronto, Nancy Folbre, Axela Honnetha, Ervinga Goffmana i Maxa Webera. Choć podstawy teoretyczne uznać należy za właściwe, to dziwi mnie brak

wykorzystania koncepcji Everetta Hughes'a w kontekście „brudnej pracy”. Autorka często używa pojęcia „brudnej opieki”, jednak nie odwołuje się do koncepcji od lat funkcjonującej w socjologii. O brudnej pracy w zawodach medycznych pisał także Michał Lesiak (2018). Poza tym, nie wszystkie wskazane koncepcje teoretyczne w równym stopniu zostały wykorzystane do późniejszej analizy.

Rozdział metodologiczny jest poprawny. Liczy 27 stron. Zawarto w nim zarówno opis zastosowanych technik i narzędzi badawczych, jak i charakterystykę badań i rozmówców. Kolejne rozdziały (4-6) stanowią empiryczną część pracy (123 strony). Każdy z rozdziałów empirycznych zakończony został krótkim podsumowaniem. Proporcje pomiędzy poszczególnymi rozdziałami są poprawne.

2. Charakterystyka doboru i zastosowania źródeł.

Praca napisana w oparciu o literaturę przedmiotu oraz samodzielnie przeprowadzone badanie z zastosowaniem obserwacji uczestniczącej jawnej z elementami autorefleksji, wywiadu swobodnego (nazywanego w pracy wywiadem pogłębionym) oraz autoetnografii. Znaczną część rozdziału zajmuje opis metodologii teorii ugruntowanej, w tym zastosowanej w badaniu konstruktywistycznej teorii ugruntowanej Kathy Charmaz. Doktorantka odnosi się także do zastosowanej triangulacji oraz badań etnograficznych. Przy czym wskazuje, że: „*Wprowadzenie terminu (triangulacja – przypis recenzentki) zawdzięczamy Normanowi K. Denzinowi*”. Dla pewnej precyzji - Denzin dokonał jedynie popularyzacji terminu triangulacja oraz wyróżnił jej typy, jednak pojęcie do nauk społecznych wprowadzone zostało przez Donalda Campbella i Donalda Fiske w 1959 roku. Denzin usystematyzował i ujednolicił definicję pojęcia triangulacja i być może dlatego został uznany przez autorkę dysertacji za twórcę pojęcia (więcej o etymologii pojęcia triangulacja i przeniesienia go na grunt nauk społecznych przeczytać można między innymi w artykule Roberta Janczewskiego, „Triangulacja jako metoda badawcza w naukach o obronności” z 2013 roku).

Zastosowanie obserwacji uczestniczącej, szczególnie z elementami autoobserwacji i autorefleksji uważam za bardzo istotne. Doktorantka wybierając taką technikę badawczą wykazała się nie tylko wyobraźnią badawczą i metodologiczną, ale także odwagą i dojrzałością naukową. Przeprowadzenie obserwacji w placówkach częściowo zamkniętych mogło okazać się bardzo trudne a wręcz niewykonalne. Poza tym jest to badanie czasochłonne. Wejście w trudny teren badawczy, zdobycie zaufania oraz uczestniczenie w codziennej rzeczywistości DPS-ów z pewnością wymagało umiejętności interpersonalnych, zaangażowania oraz

systematycznej terenowej pracy badawczej. Na uwagę zasługuje także samoświadomość i refleksyjność badaczki, w tym pisanie autoobserwacji, co z pewnością można by uznać za rodzaj not kontemplacyjnych.

Druga z wybranych technik to wywiad swobodny ukierunkowany. Przeprowadzono 20 wywiadów według wcześniej przygotowanego scenariusza wywiadu. Rozmawiano z kobietami w różnym wieku, z różnym stażem pracy oraz o różnym poziomie wykształcenia. W związku z faktem, że były to wywiady pogłębione, ich liczbę uznać należy za wystarczającą. Dobór do badania odbywał się na zasadzie kuli śnieżnej oraz był doboorem samorzutnym. Rozmówczynie same zgłaszały się poprzez ogłoszenia zamieszczane na portalach społecznościowych. Zastosowanie takich doborów jest jak najbardziej słuszne i często stosowane w badaniach jakościowych. Zastanawia mnie jedynie, dlaczego nie rozmawiano (nie przeprowadzono wywiadów) z osobami pracującymi w DPS, w którym dokonywano obserwacji? Ciekawa jestem czy był to celowy zabieg badaczki? Poza tym, czy w związku z tym, że jak pisze autorka: *„Osoby, które zdecydowały się wziąć udział w badaniu często sugerowały, że w ośrodkach panuje napięta atmosfera, a niekiedy zdarzają się sytuacje mobbingowe, co może powodować „zmowę milczenia” i strach przed pogorszeniem się sytuacji w miejscu pracy, gdyby zrealizowane badanie zostało rozpowszechnione”* nie zachodziło podejrzenie, że do badania zgłaszają się jedynie osoby mające problemy w pracy? I ostatnie, dlaczego nie wykorzystano wywiadów konwersacyjnych jako techniki badawczej? Jestem przekonana, że podczas obserwacji dochodziło do wielu nieformalnych rozmów, które w badaniach terenowych stanowią ważną część uzyskiwanych informacji.

Ostatnią ze wskazanych technik jest autoetnografia. Niestety poza informacją, że wzbogaciła ona obserwację uczestniczącą o refleksje *„nad osobistymi doświadczeniami”* (s. 67) i odnosi się do notatek sporządzanych przed obserwacją to nie wiemy jaki rodzaj autoetnografii zastosowano. Jako recenzentka mam wrażenie, że nie chodziło doktorantce o autoetnografię *sensu stricto* a raczej o wspomnianą już wcześniej autorefleksję i autoobserwację.

Istotną część rozdziału stanowi opis zastosowanych procedur analitycznych. Na uwagę zasługuje zamieszczenie przykładowej karty kodowej ze wskazaniem zastosowanych rodzajów kodowania oraz odniesienie się to etyki badań.

Całość metodologiczna jest dobrze przemyślana i poza, w moim odczuciu zupełnie niepotrzebnym wskazaniem na autoetnografię, jako jedną z technik badawczych, stanowi bardzo dobry rozdział dysertacji, wręcz wzorcowy.

3. Merytoryczna ocena pracy

Jak wspomniałam już wcześniej całość dysertacji oceniam dość wysoko. Poniżej szerzej odniosę się do kolejnych części pracy.

Rozdział pierwszy poświęcony został opisowi instytucjonalnych form opieki w Polsce z uwzględnieniem aspektów historycznych, społecznych i prawnych. Autorka prowadzi czytelnika od genezy powstania instytucjonalnych (lub parainstytucjonalnych) form opieki przez sposoby ich organizacji do zaprezentowania dzisiejszych podstaw prawnych zorganizowania i funkcjonowania DPS-ów. Jednocześnie autorka w nawiązaniu do przedstawianej charakterystyki zaznacza, że „*Dla niniejszej dysertacji istotne znaczenie ma to, że analiza empiryczna nie dotyczy wszystkich typów DPS-ów*” (s. 10), a „*zasadniczy ciężar interpretacyjny dotyczy domów, w których osoby starsze stanowiły dominującą kategorię mieszkańców*” (s. 11). Doktorantka jest świadoma ograniczeń swoich badań i precyzyjnie określa ich obszar, co świadczy o dobrym przygotowaniu metodologicznym. Na tak wczesnym etapie zauważa, że „*DPS jest instytucją wpisaną w strukturalną sprzeczność*” (s. 11) i rozdartą pomiędzy opieką i troską a medykacją podejmowanych działań. Autorka w dalszej części porusza problem uprzedmiotowienia mieszkańców DPS-ów, intymności i troski. Odnosi się do problemu indywidualizacji i standaryzacji. Zauważa, że domy opieki to miejsca stałej negocjacji reguł, zachowań, znaczeń i rytuałów a pracownicy są niejako zawieszeni pomiędzy sformalizowaniem i biurokracją a opieką, troską, empatią i uważnością. W rozdziale 1 nie zabrakło także osadzenia problematyki w szerszym kontekście depopulacji i starzenia się społeczeństwa oraz ukazania szerszego kontekstu opieki długoterminowej. Słusznie za Z. Grabusińską zauważono istotność podejmowania działań, których celem będzie możliwie długie podtrzymanie osoby starszej w środowisku lokalnym (mieszkania chronione i wspomagane) i oddalenie momentu wejścia w opiekę instytucjonalną. Poza tym odniesiono się do istniejących badań w zakresie prezentowanej problematyki, co czyni wywód ciekawszym i pełnym, jednocześnie pokazując dobry przegląd literaturowy. W tej części zabrakło mi osadzenia badanej problematyki w szerszym kontekście i wskazania rozwiązań stosowanych na świecie. Cała zgromadzona w rozdziale 1 literatura ma charakter lokalny – polski. Nie jest zarzutem odniesienie się jedynie do kontekstu miejscowego, jednak pokazanie szerszej perspektywy umożliwiłoby ukazanie zorganizowania opieki instytucjonalnej w Polsce w stosunku do jej zorganizowania w innych krajach rozwiniętych, chociażby europejskich. W dyskursie światowym istnieje ogrom literatury dotyczącej omawianej problematyki, w tym pracy osób zatrudnionych w ośrodkach typu DPS (np. Ann Bookman and Delia Kimbrel,

Families and Elder Care in the Twenty-First Century, 2011; Tove Harnett, Everyday power in Swedish elder care, 2010; Malin Akerstrom i inni, Hidden Attractions of Administration, 2021). Badacze od lat podkreślają ogrom działań biurokratycznych uniemożliwiających sprawowanie właściwej opieki, na co także wskazywała doktorantka.

Rozdział drugi stanowi właściwą część wskazującą na przyjęcie określonej ramy teoretycznej. Autorka nie przyjęła jednej perspektywy teoretycznej, ale łączy podejścia mieszczące się w ogólnie pojętej perspektywie interakcyjnej. W każdym z podrozdziałów autorka nie tylko omawia daną koncepcję teoretyczną, ale także odnosi się do swoich badań, co powoduje, że miejscami wywód zamienia się w trafną analizę. Rozdział rozpoczyna opis koncepcji A. Hochschild ze szczególnym uwzględnieniem płytkiej i głębokiej pracy emocjonalnej. Przy tak szerokim opisie tej koncepcji oczekiwałam, że w późniejszych analizach znajdzie się głębsza refleksja co do rodzaju pracy emocjonalnej wykonywanej przez badane pracownice DPS-u. Nie bardzo rozumiem stwierdzenie: „*zastosowanie koncepcji Hochschild do analizy pracy w DPS-ach pozwala pójść krok dalej i potraktować pracę emocjonalną jako potrójne obciążenie*” (s. 34). Autorka niejako wskazuje, na uzupełnienie koncepcji Hochschild o trzeci element i wskazuje trzy wymiary owego obciążenia. Jednak to właśnie na każdym z nich (autorka wskazuje - relacje z mieszkańcami, rodzinami mieszkańców oraz w życiu prywatnym) dochodzi do wykonywania pracy emocjonalnej na poziomie płytkim lub głębokim. Obszary te nachodzą na siebie wzajemnie się wzmacniając lub znosząc. Jednocześnie traktując pracę emocjonalną jako „potrójne obciążenie” dlaczego nie dodać czwartego obszaru jakim z pewnością są relacje ze współpracownikami i kierownictwem.

Dobrymi podrozdziałami są opis troski w odniesieniu do koncepcji Joan Tronto, Nancy Folbre oraz Axela Honnetha. Autorka zadaje ważne pytanie o niedoszacowanie ekonomiczne pracy opiekuńczej. Zastanawia się, dlaczego troska, która jest bardzo istotna społecznie (szczególnie widoczne jest to w obecnym dyskursie o empatii, tolerancji i wzajemnym szacunku) i każdy człowiek na pewnym etapie swojego życia jej potrzebuje, albo będzie potrzebował, jest tak nisko wyceniana przez społeczeństwo. Z ekonomicznego punktu widzenia praca piłkarza jest ważniejsza (wyżej wyceniana i opłacana) niż praca pracownika socjalnego, w tym pracownika DPS. Odkrywając przed czytelnikiem w/w koncepcje doktorantka umiejętnie podejmuje próbę odpowiedzi na powyższe pytanie wskazując, że cechy czyniące troskę cenną, jednocześnie działają na niekorzyść opiekunów niejednokrotnie uniemożliwiając budowę tożsamości jednostki. Brak uznania wpływa nie tylko na ich relacje społeczne, ale także na ich samoocenę i stosunek do samych siebie.

Kolejne dwie koncepcje wskazują na istotność analizy działań biurokratycznych (Max Weber) oraz podporządkowanie się zasadom działania organizacji (Erving Goffman). Wskazano tu na wagę praktyk instytucjonalnych osłabiających dotychczasową tożsamość jednostki (deprywacja osobowości albo „umartwianie Ja”). Niestety nie wskazano przy okazji na istotność innych rytuałów i reguł organizacyjnych, równie ważnych w sytuacji uzgadniania znaczeń. Nie odniesiono się także do teatralizacji życia w DPS (również w późniejszej analizie).

Przechodząc do części wynikowej należy stwierdzić, że doktorantka w kolejnych rozdziałach w ciekawy sposób prowadzi czytelnika przez meandry pracy w DPS. Ukazana pierwszoplanowa perspektywa osób zatrudnionych w DPS pozwala dostrzec wielowymiarowość i złożoność nie tylko samej pracy, ale przede wszystkim konstruowania ja-pracownika w odniesieniu do jego tożsamości, negocjacji self jako ja-pracownik oraz ja-człowiek i ja-kobieta. Przechodząc od omówienia postrzegania starości i śmierci do relacji z podopiecznymi autorka odkrywa wieloaspektowy świat pracy w DPS. Czyni to dość interesująco zachęcając do dalszego zgłębiania problematyki. Celowo użyłam tu słowa – „odkrywa”, gdyż właśnie kontekst odkrycia jest najistotniejszy w badaniach z wykorzystaniem teorii ugruntowanej, które z powodzeniem zrealizowała pani Sylwia Kwaśniewska. Nie do końca jestem przekonana, czy udało się na podstawie tych badań stworzyć teorię średniego zasięgu, jednak z pewnością uznać je należy za wartościowe, mogące w przyszłości stanowić asumpt do wygenerowania takiej teorii.

Pisząc o motywach podjęcia pracy w DPS autorka wskazuje zarówno na zaplanowaną ścieżkę kariery, najczęściej poprzedzoną opieką nad osobą starszą w rodzinie, jak na przypadkowy wybór. Wskazuje przy tym na defaworyzację placową oraz niski prestiż społeczny. DPS jawi się jako skonfliktowana, pozorna wspólnota, ze ścisłą hierarchią i działaniami w znacznym stopniu zmedykalizowanymi. Podrozdział, w którym autorka zastanawia się nad przyszłością DPS-ów kończy część analityczną.

Na całość rozważań nałożona została analiza związana z odczuwanymi emocjami oraz wykonywaną pracą emocjonalną. Doktorantka odnosi się do całej gamy emocji. Od strachu i lęku ujawniającego się na różnych poziomach instytucjonalnego reżimu, poprzez stres, poczucie niesprawiedliwości, niepewności czy poczucia satysfakcji, a nawet dumy, do istotnej kwestii zagrożenia statusowego ja. Lęk przede wszystkim ujawnia się w strachu przed starością, niedołężnością i niepełnosprawnością (rozdział 4). Osoby mające codziennie kontakt z osobami starszymi i schorowanymi są bardziej świadome schyłkowej fazy życia. Strach widoczny jest także w tym, co doktorantka nazywa „ekspozycją na cierpienie” (s. 91). To właśnie strach był tu motywatorem rezygnacji z pracy z osobami starszymi, a nie ich cierpienie. Odczuwane

cierpienie związane byłoby z empatią i chęcią podejmowania dalszych działań opiekuńczych, a nie ucieczką. Autorka wprowadza ciekawą kategorię analityczną - „klasy wstydu” odnosząc ją do sytuacji, w której „wysoka wartość moralna i społeczna pracy opiekuńczej zderza się z jej niską wartością ekonomiczną, wytwarzając w ten sposób poczucie „bycia niżej”” (s. 135). Tworząc nową kategorię szkoda, że doktorantka nie odniosła się do istniejących w literaturze koncepcji wstydu (np. T. Scheff, T. Kemper) wyjaśniających opisywany w dysertacji mechanizm. Szczególnie koncepcja T. Kempera ukazuje jak zmiana statusowa oraz posiadanie niskiego lub wysokiego poziomu władzy wpływa na odczuwanie emocji wstydu i jakie zmiany zachowania w związku tym mają miejsce.

Moja kolejna uwaga dotyczy opisu pracy emocjonalnej. O ile w części teoretycznej, jak już wspomniałam, odnajdujemy dobry opis koncepcji połączony ze wstępną analizą pracy emocjonalnej wykonywanej przez pracownice DPS-ów, to w części empirycznej jest to dość rozmyte. Niejednokrotnie miałam wrażenie, że doktorantka łączy pracę emocjonalną bezpośrednio z obciążeniem emocjonalnym. Niestety nie znalazłam też wyraźnego wskazania jaki rodzaj pracy emocjonalnej jest wykonywany przez pracownice DPS-ów. W jakich sytuacjach możemy mówić o płytkiej a w jakich o głębokiej pracy emocjonalnej? W części wywiadów doskonale widać pracę nad twarzą oraz wykonywaną przez badane pracę emocjonalną na poziomie głębokim. Autorka uwypukla podkreślanie przez badane obciążenia fizycznego i psychicznego w kategorii ciężaru poznawczego (zob. s. 188). Jednak nie można oddzielać pracy poznawczej od pracy emocjonalnej (z resztą sama Hochschild tego nie robi). To poprzez pracę poznawczą jednostka wywołuje myśli i idee kojarzone z określoną emocją, w celu jej pojawienia się. Właśnie to połączenie aspektów pracy fizycznej, biurokratyzacji, zorganizowania pracy w placówce DPS, itp. z pracą emocjonalną pozwala na ukazanie szerszego aspektu działań emocjonalnych na poziomie głębokim. Odnosząc się zatem do samego zarządzania emocjami uważam, że opis pozostawia pewien niedosyt.

Podobnie nie wykorzystano w pełni potencjału koncepcji E. Goffmana. Odniesienie się do codziennych rytuałów pracy w DPS mogłoby w ciekawy sposób wzbogacić opis funkcjonowania pracowników w DPS (porównywalnie jak ma to miejsce u Goffmana).

Jak wspomniałam na wstępie, zupełnie niezrozumiałym jest dla mnie brak odniesienia się do koncepcji „brudnej pracy” E. Hughes’a, szczególnie, gdy rozdział 6 w tytule zawiera sformułowanie „brudna strona opieki”. Przecież pracownice DPS na co dzień wykonują ten rodzaj pracy zarówno w aspekcie brudu fizycznego, jak i społecznego wytwarzając strategie radzenia sobie z tego typu pracą. U badanych dochodzi zarówno do dystansowania, racjonalizacji, dumnego etykietowania, jak i tworzenia tzw. „nie-osób”. (sposoby wyróżnione

przez Hughes'a) Te wszystkie strategie, nie nazwane, zostały *de facto* opisane przez doktorantkę w swojej dysertacji. Dlatego tym bardziej szkoda, że nie odniosła się ona do literatury przedmiotu w tym zakresie.

Abstrahując od przedstawionych powyżej uwag (taką jest niewdzięczna rola recenzenta) całość rozdziału empirycznego i całej pracy oceniam bardzo wysoko. Przeprowadzone badanie jest bardzo rzetelne. Widać ogrom włożonej przez doktorantkę pracy. Autorka swobodnie porusza się w prezentowanej problematyce. Przyjęte założenia są poprawne i osadzone w literaturze przedmiotu.

Konkluzja

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska mgr Sylwii Kwaśniewskiej zasługuje na pozytywną ocenę. Doktorantka z dużą starannością starała się opisać pracę w DPS zwracając uwagę zarówno na wymiar instytucjonalny jak i indywidualny – pracowniczy. Opis pracy osadzony został w szerszym kontekście funkcjonowania domów opieki i opieki nad osobami starszymi oraz dyskursu dotyczącego wymiaru wynagrodzenia w zawodach, gdzie opieka, troska i pomoc są szczególnie istotne i niewystarczająco doceniane. Ciekawym jest pokazanie rozwoju kariery, samej codziennej rzeczywistości zawodowej w połączeniu z odczuwanymi emocjami i koniecznością balansowania pomiędzy profesjonalizmem a empatią negocjując tożsamość zawodową.

Wnioski płynące z badań mogą mieć znaczenie nie tylko dla pracowników DPS, ale także, a może przede wszystkim dla wszystkich decydentów starających się zbiurokratyzować pracę tam, gdzie nie powinno mieć to miejsca. Poza tym dysertacja może stanowić ważny głos w odniesieniu do przyszłości DPS-ów. O ile rozwój mieszkalnictwa wspomaganego (szczególnie w wydaniu brytyjskim) może być bardzo ważne, to w moim odczuciu nie zastąpi funkcjonowania placówek opiekuńczych typu DPS i to w formule opieki a nie medykalizacji jak np. ZOL-e.

Uważam, że cel pracy został osiągnięty. Pomimo pewnych niedoskonałości, jak niewykorzystanie w pełni do analizy przedstawionych koncepcji, pracę oceniam pozytywnie i stwierdzam, że stanowi ona wkład we wciąż rozwijającą się polską socjologię emocji oraz socjologię pracy. Jest to praca samodzielna, rzetelnie przygotowana i w pewien sposób oryginalna.

Tym samym w mojej ocenie, w świetle obowiązujących przepisów **przedstawiona praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim** zgodnie z treścią art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2016r., poz. 882,1311 ze zm.) i w związku z tym wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego, w tym publicznej obrony.

Żeła Perle